

# IMPERIUM SZTUCZNEJ INTELIGENCJI

Sny i koszmary  
w OpenAI  
Sama Altmana

KAREN HAO



Świat pełen jest wyrw, załamów, pęknięć – zarówno tych fizycznych, jak i niewidocznych gołym okiem szczelin rzeczywistości. Aby móc docierać do tego, co niepoznane, stworzyliśmy Szczeliny, poświęcony literaturze faktu imprint Wydawnictwa Otwartego. Pragniemy zrozumieć otaczające nas zjawiska, dlatego oddajemy głos ekspertom, którzy najlepiej potrafią wytłumaczyć zawichości współczesnego świata.

Karen Hao

# **Imperium sztucznej inteligencji**

Sny i koszmary  
w OpenAI Sama Altmana

tłumaczenie Piotr Grzegorzewski



**SZCZELINY**

Kraków 2026

Tytuł oryginału: *Empire of AI. Dreams and Nightmares*  
in Sam Altman's *OpenAI*

Copyright © 2025 by Karen Hao

Copyright © for this edition by Wydawnictwo Otwarte 2026

Copyright © for the translation by Piotr Grzegorzewski

Opieka wydawnicza: Rafał Czech

Opieka redakcyjna: Anna Małocha, Dagmara Małysza

Konsultacja merytoryczna: dr Paweł Gora

Wnętrze – projekt graficzny serii: Wydawnictwo Otwarte

Przyjęcie tłumaczenia, adiustacja, korekta i łamanie: Pracownia 12A

Promocja i marketing: Martyna Dziadek

Projekt okładki: Daniele Roa

Adaptacja okładki na potrzeby wydania: Monika Drobnik-Słocińska

ISBN 978-83-8399-038-5



**SZCZELINY**

Zajrzyj do Szczelin!

[szczeliny.pl](http://szczeliny.pl)

[facebook.com/szczeliny](https://facebook.com/szczeliny)

[instagram.com/szczeliny](https://instagram.com/szczeliny)

Dystrybucja: SIW Znak. Zapraszamy na [www.znak.com.pl](http://www.znak.com.pl)

*Dla mojej rodziny: przeszłej, teraźniejszej i przyszłej.*

*Dla działających na całym świecie ruchów,  
które sprzeciwiają się wywłaszczaniu w celu bogacenia się.*

*Mówi się, że wyjaśnianie to usprawiedliwianie. To powiedzenie nigdzie nie sprawdza się tak dobrze jak w dziedzinie programowania komputerowego, zwłaszcza w tak zwanym programowaniu heurystycznym i tym związanym ze sztuczną inteligencją. W tych dziedzinach maszyny zachowują się w zadziwiający sposób, często mogą olśnić nawet najbardziej doświadczonego obserwatora. Jednak gdy tylko działanie konkretnego programu zostanie rozszyfrowane i wyjaśnione w języku na tyle prostym, by można było je zrozumieć, jego magia znika – okazuje się, że to jedynie zbiór procedur, z których każda jest całkiem zrozumiała. Obserwator mówi sobie: „Mógłbym to napisać”. I wtedy przynosi dany program z półki oznaczonej jako „inteligentny” na półkę zarezerwowaną dla ciekawostek, o których może rozmawiać tylko z ludźmi mniej oświeconymi od niego<sup>1</sup>.*

JOSEPH WEIZENBAUM, profesor MIT i wynalazca pierwszego chatbota, ELIZY, 1966

*„Ludzie sukcesu tworzą firmy. Ludzie odnoszący większe sukcesy tworzą kraje. Ludzie odnoszący największe sukcesy tworzą religie”. Usłyszałem te słowa od Qi Lu – nie jestem pewien, skąd pochodzą. Skłoniły mnie jednak do refleksji, że założyciele firm, które odnoszą sukcesy, wcale nie zamierzali tworzyć przedsiębiorstw. Ich misją zawsze było stworzenie czegoś bliższego religii. W pewnym momencie okazywało się, że najłatwiejszym sposobem na osiągnięcie tego celu jest założenie firmy<sup>2</sup>.*

SAM ALTMAN, 2013

# Od autorki

Książka ta opiera się na ponad trzystu wywiadach z blisko dwustu sześćdziesięcioma osobami oraz obszernym zbiorze korespondencji i dokumentów. Większość rozmów została przeprowadzona specjalnie na potrzeby tej książki. Niektóre z nich pochodzą jednak z moich artykułów na temat OpenAI oraz branży sztucznej inteligencji i jej wpływu na świat, publikowanych w ostatnich siedmiu latach w „MIT Technology Review”, „The Wall Street Journal” i „The Atlantic”. Ponad sto pięćdziesiąt wywiadów przeprowadziłam z ponad dziewięćdziesięcioma obecnymi lub byłymi menadżerami i szeregowymi pracownikami OpenAI oraz kilkoma kontrahentami, którzy mieli dostęp do szczegółowej dokumentacji dotyczącej niektórych aspektów praktyk tej firmy w zakresie rozwoju modeli. Kolejną część wywiadów przeprowadziłam z blisko czterdziestoma obecnymi i byłymi menadżerami i pracownikami firm Microsoft, Anthropic, Meta, Google, DeepMind i Scale, a także z osobami blisko związanymi z Samem Altmanem.

Wszelkie cytowane maile, dokumenty lub wiadomości ze Slacka pochodzą z kopii lub zrzutów ekranu albo są cytatami

z pozwów sądowych. W przypadkach, gdy nie mam kopii, parafrazuję tekst bez ujmowania go w cudzysłów. Jest jeden wyjątek, który zaznaczam w przypisach końcowych. Wszystkie dialogi zostały zrekonstruowane na podstawie wspomnień, notatek lub, jeśli zaznaczono to w przypisach końcowych, na podstawie nagrań audio albo transkrypcji. W większości przypadków ja lub mój zespół weryfikujący fakty poprosiliśmy osoby przypominające sobie cytaty o ich powtórzenie lub potwierdzenie po kilku miesiącach, by sprawdzić ich wierność. Każda scena, liczba, nazwa i kryptonim oraz każdy szczegół techniczny dotyczący modeli OpenAI, taki jak skład danych treningowych lub liczba chipów, na których je przeszkolono, zostały potwierdzone przez co najmniej dwie osoby na podstawie notatek i dokumentacji lub, w kilku przypadkach, które zaznaczyłam w przypisach, doniesień medialnych. To samo odnosi się do większości innych szczegółów dotyczących OpenAI zawartych w książce. Jeśli wymieniłam czyjeś nazwisko, nie oznacza to, że rozmawiałam z tą osobą bezpośrednio. Kiedy odwołuję się do czyichś myśli lub uczuć, wynika to z faktu, że osoba ta opisała te myśli lub uczucia mnie, komuś, z kim rozmawiałam, w mailu lub nagraniu, które uzyskałam, albo podczas udzielonego komuś wywiadu.

Ta książka nie jest historią jednej korporacji. Chociaż opisuje kulisy działalności OpenAI, ma służyć jako pryzmat, przez który można spojrzeć daleko poza tę jedną firmę. To opis naukowej ambicji, która przekształciła się w agresywne, napędzane żądzą pieniądza i ideologią przedsięwzięcie, analiza jego wielowymiarowych i rozległych wpływów, refleksja na temat władzy. Dlatego w trakcie gromadzenia materiałów spędziłam dużo czasu w różnych krajach na całym świecie. Chciałam zrozumieć ich historię, kulturę, życie i doświadczenia związane z głębokim wpływem na nie sztucznej inteligencji. Mam nadzieję, że

historie mieszkańców tych krajów będą tak samo widoczne na tych stronach jak historie zza murów jednej z najbardziej tajemniczych organizacji Doliny Krzemowej.

Skontaktowałam się ze wszystkimi kluczowymi postaciami i firmami opisanymi w tej książce, by poprosić je o wywiady i komentarze. OpenAI i Sam Altman nie zdecydowali się na współpracę.

# Prolog

## Wyścig o tron

W piątek 17 listopada 2023 roku około południa czasu pacyficznego Sam Altman, dyrektor generalny OpenAI, złoty chłopiec Doliny Krzemowej i awatar rewolucji generatywnej sztucznej inteligencji, zalogował się do Google Meet i ujrzał czterech z pięciu członków zarządu, którzy się w niego uważnie wpatrywali.

Ze swojego okienka czatu członek zarządu Ilya Sutskever, naczelnny naukowiec OpenAI, poinformował krótko, że Altman został zwolniony. Za chwilę pojawi się oficjalny komunikat w tej sprawie.

Altman siedział w pokoju w luksusowym hotelu w Las Vegas, gdzie miał wziąć udział w pierwszym od pokolenia wyścigu Formuły 1 w tym mieście, imprezie z udziałem licznych gwiazd, od Rihanny po Davida Beckhama. Pobyt tam był krótką przerwą od wyczerpującej serii podróży, które odbywał od czasu premiery ChataGPT, do której doszło około roku wcześniej. Przez chwilę był zbyt oszołomiony, by cokolwiek powiedzieć. Odwrócił wzrok, usiłując odzyskać spokój. W trakcie rozmowy próbował w charakterystyczny dla siebie sposób załagodzić sytuację.

„Jak mogę pomóc?” – zapytał<sup>1</sup>.

Zarząd polecił mu wspierać wybraną przez siebie tymczasową dyrektorkę generalną, Mirę Murati, dotychczasową dyrektorkę do spraw technologii. Altman, który wciąż był zdezorietowany i zastanawiał się, czy to nie jest zły sen, przystał na to<sup>2</sup>.

Kilka minut później Sutskever wysłał link do Google Meet Gregowi Brockmanowi, prezesowi OpenAI i sojusznikowi Altmana, który był jedynym członkiem zarządu nieobecnym na poprzednim posiedzeniu. Poinformował go, że nie jest już członkiem zarządu, ale zachowa swoje stanowisko.

Wkrótce potem opublikowano oficjalny komunikat. „Pan Altman odchodzi w wyniku szczegółowej oceny jego działań dokonanej przez zarząd, który stwierdził, że nie zawsze był on całkowicie szczery w kontaktach z nim, co utrudniało wykonywanie obowiązków. Zarząd przestał wierzyć w zdolność pana Altmana do dalszego kierowania OpenAI”<sup>3</sup>.

Na pierwszy rzut oka OpenAI było u szczytu potęgi. Od momentu uruchomienia w listopadzie 2022 roku ChataGPT stało się najbardziej spektakularnym sukcesem Doliny Krzemowej. ChatGPT był najszybciej rozwijającą się aplikacją konsumencką w historii. Wycena start-upu rosła w tak błyskawicznym tempie, że inwestorzy ślinili się na jej widok, a najlepsi specjaliści robili wszystko, by zatrudnić się w tej dynamicznie rozwijającej się firmie. Zaledwie kilka tygodni wcześniej wyceniono ją na 90 miliardów dolarów w ramach oferty wykupu akcji, którą właśnie finalizowano i która pozwalała pracownikom sprzedać swoje udziały zainteresowanym inwestorom. Kilka dni wcześniej zorganizowano długo wyczekiwane i huczne wydarzenie, podczas którego firma zaprezentowała swoją najbardziej atrakcyjną ofertę produktów.

**Imperium sztucznej inteligencji**

Z punktu widzenia opinii publicznej Altman był człowiekiem, który to wszystko umożliwił. Wiosnę i lato spędził na podróżach po świecie, osiągając poziom sławy, który skłonił media do porównywania go do Taylor Swift. Zachwycał niemal wszystkich swoim niepozornym wyglądem, odważnymi deklaracjami i pozorną szczerością.

Przed wizytą w Las Vegas nadal jeździł po świecie – między innymi uczestniczył w panelu podczas szczytu APEC CEO. Jego przemówienia miały charakterystyczną dla niego oszalałą skutecznością.

„Dlaczego poświęcasz życie temu projektowi?” – zapytała go Laurene Powell Jobs, założycielka i prezeska Emerson Collective, wdowa po Stevie Jobsie.

„Myślę, że będzie to najbardziej przełomowa i najkorzystniejsza technologia, jaką ludzkość kiedykolwiek wynalazła” – odpowiedział. „Cztery razy w historii OpenAI – ostatni raz zaledwie kilka tygodni temu – miałem okazję być obecny w pomieszczeniu, w którym odsłanialiśmy zasłonę niewiedzy i przesuwaliśmy granice odkryć. Możliwość uczestniczenia w tym przedsięwzięciu to dla mnie największy zaszczyt w całym moim zawodowym życiu”.

Zszokowani pracownicy dowiedzieli się o zwolnieniu Altmana tak samo jak wszyscy inni – link do oficjalnego komunikatu w tej sprawie wędrował z jednego telefonu na drugi<sup>4</sup>. Najbardziej zaskoczyła ich przepaść między tą wiadomością a doskonałą reputacją ich szefa. Firma zatrudniała prawie osiemset osób. W tamtych czasach pracownicy mieli mniej okazji do osobistych spotkań i interakcji z dyrektorem generalnym. Jednak jego pełne uroku zachowanie na światowych scenach nie różniło się od tego, jak zachowywał się podczas zebrań wszystkich

pracowników, imprez firmowych, a także w dni robocze, gdy akurat nie odbywał jakiejś podróży. Podczas gdy pojawiały się wciąż nowe plotki, a pracownicy gorączkowo przeszukiwali X-a (dawniej Twitter) w pogoni za informacjami, ktoś w biurze uchwycił się tego, co uznał za najbardziej logiczne wyjaśnienie, i krzyknął: „Altman kandyduje na prezydenta!”. Spowodowało to chwilowe rozładowanie napięcia, zanim wszyscy zorientowali się, że tak nie jest, i rozgorzały na nowo gorączkowe i przepełnione strachem spekulacje. Czy Altman zrobił coś nielegalnego? – zastanawiali się pracownicy. Może miało to związek z jego siostrą? W tweetach, które zamieściła miesiąc wcześniej, twierdziła, że brat ją molestował. Ale może nie było to nic nielegalnego, tylko nieetycznego, na przykład wiązało się z innymi inwestycjami Altmana albo zbieraniem przez niego funduszy od saudyjskich inwestorów na nowe przedsięwzięcie związane z chipami.

Sutskever opublikował na Slacku OpenAI ogłoszenie, w którym informował, że za dwie godziny odbędzie się wirtualne spotkanie wszystkich pracowników, na którym odpowie na ich pytania. „To były najdłuższe dwie godziny w moim życiu” – wspomina jeden z nich.

Sutskever, Murati i pozostali członkowie kierownictwa OpenAI pojawili się na ekranie obok siebie, sztywni i wyraźnie nieprzygotowani. Pracownicy zgromadzeni w biurze i ci pracujący z domu oglądali transmisję na żywo.

Sutskever miał poważny wyraz twarzy. Podwładni uważali go za myśliciela i mistyka, regularnie wypowiadał się w kwestiach duchowych z żarliwością dla niektórych ujmującą, a dla innych – zniechęcającą. Jednocześnie uchodził za wesołka o dobrym sercu. Do pracy przychodził w koszulkach z nadrukami

zwierząt i uwielbiał malować milusie kotki, milusie alpaki i milusie ziejące ogniem smoki, a także abstrakcyjne twarze i przedmioty codziennego użytku. Niektóre z jego amatorskich obrazów wisiały w siedzibie firmy, w tym trzy kwiaty, które układały się w logo OpenAI, symbol tego, do czego zawsze zachęcał pracowników – tworzenia „różnorodnych ogólnych sztucznych inteligencji darzących ludzkość miłością”.

Teraz próbował uspokoić zaniepokojonych pracowników, którzy zasypywali go pytaniami za pośrednictwem dokumentu online. Jednak Sutskever nie był idealnym posłańcem, osobą, która potrafiła skutecznie przekazywać wiadomości swoim odbiorcom.

„Czy była jakaś konkretna sytuacja, która do tego doprowadziła?” – Murati przeczytała na głos pierwsze pytanie z listy<sup>5</sup>.

„Wiele pytań w tym dokumencie będzie dotyczyło szczegółów” – odparł Sutskever. „Tego, kto, kiedy i jak. Chciałbym je podać, ale nie mogę”. Dodał, że każdy, kto jest ciekaw, powinien przeczytać komunikat prasowy. „Właściwie zawiera on wiele informacji. Przeczytajcie go kilka razy”.

Odpowiedź ta zaskoczyła pracowników. Właśnie otrzymali wstrząsającą wiadomość. Z pewnością jako osoby najbardziej dotknięte tą sytuacją zasługiwali na to, by dostać więcej szczegółów niż opinia publiczna.

Murati przeczytała jeszcze kilka pytań. Jak to wydarzenie wpłynęło na relacje z Microsoftem? Microsoft, największy sponsor OpenAI i wyłączny licencjobiorca jej technologii, był jedynym dostawcą infrastruktury obliczeniowej. Bez niego cała działalność start-upu – prowadzenie badań, trenowanie modeli sztucznej inteligencji, wprowadzanie produktów na rynek – zostałaby wstrzymana. Murati odparła, że nie spodziewa się, by miało to wpływ na współpracę. Właśnie odbyli rozmowę telefoniczną z dyrektorem generalnym Microsoftu Satyą Nadellą

i dyrektorem do spraw technologii Kevinem Scottem. „Wszyscy bardzo wspierają naszą pracę” – stwierdziła.

A co z ofertą zakupu OpenAI? Pracownicy z określonym stażem pracy otrzymali możliwość sprzedaży swoich udziałów o wartości wielu milionów dolarów. Spora część z nich planowała zakup nieruchomości lub nawet już je nabyła. „Jeśli chodzi o ofertę, to cóż, zobaczymy” – odpowiedział niepewnie Brad Lightcap, dyrektor operacyjny start-upu. „Jestem w kontakcie z inwestorami zainteresowanymi ofertą i częścią tych z naszych największych inwestorów, którzy już są naszymi udziałowcami. Wszyscy zobowiązali się niezachwianie wspierać firmę”.

Po kilku następnych pytaniach, na które udzielono niejasnych odpowiedzi, kolejny pracownik próbował ustalić, co takiego zrobił Sam. Czy miało to związek z jego rolą w firmie? A może dotyczyło jego życia osobistego? Sutskever ponownie odesłał zebranych do komunikatu prasowego. „Odpowiedź znajduje się właśnie tam” – stwierdził.

Murati odczytała kolejne pytanie: „Czy kiedyś poznamy jakiegokolwiek szczegóły?”

„Nie oczekujcie zbyt wiele” – odparł Sutskever.

W miarę jak spotkanie trwało, a odpowiedzi Sutskevera wydawały się coraz bardziej oderwane od rzeczywistości, niepokój pracowników zaczął przeradzać się w gniew.

„Kiedy ludzi spotyka trudne doświadczenie, często stają się sobie bliscy” – perorował naczelny naukowiec OpenAI. „To trudne doświadczenie sprawi, że jako zespół będziemy jeszcze bardziej żyć, a tym samym bardziej produktywni”.

„Jak pogodzić pragnienie wspólnego rozwoju w obliczu kryzysu i frustrujący brak transparentności?” – napisał jeden

z pracowników. „Zwykle niezbędnym warunkiem pojednania jest prawda”.

„No cóż, masz rację” – odparł Sutskever. „Sytuacja nie jest idealna”.

Murati próbowała złagodzić narastające napięcie. „Nasza misja jest o wiele ważniejsza niż każdy z nas” – powiedziała.

Wtórował jej Lightcap. Według niego partnerzy, klienci i inwestorzy OpenAI podkreślali, że nadal identyfikują się z misją firmy. „Myślę, że spoczywa na nas obowiązek, by z całych sił ją realizować” – stwierdził.

Sutskever ponownie próbował wszystkich uspokoić. „Mamy wszystkie niezbędne składniki: komputery, badania, przełomowe odkrycia, które są zdumiewające” – powiedział. „Kiedy czujecie niepewność i strach, pamiętajcie o tych rzeczach. Wyobraźcie sobie ogromny klaster. Wyobraźcie sobie wszystkie te procesory graficzne pracujące razem”.

Pojawiło się nowe pytanie. „Czy przypadkiem nie mamy do czynienia z wrogiem przejęciem poprzez wywieranie nacisku na obecnych członków zarządu?” – przeczytał Sutskever.

„Wrogie przejęcie?” – powtórzył, a ton jego głosu stał się ostry. „Zarząd organizacji non profit OpenAI działa całkowicie zgodnie ze swoimi celami. To nie jest wrogie przejęcie. W żadnym razie. Nie zgadzam się z tą sugestią”.

Tej nocy pracownicy spotkali się w domu jednego z nich na imprezie, która została zaplanowana jeszcze przed zwolnieniem Altmana. Wśród gości znaleźli się również pracownicy innych firm zajmujących się sztuczną inteligencją, w tym Google DeepMind i Anthropic.

Tuż przed spotkaniem wszyscy zaproszeni otrzymali powiadomienie: „Dodajemy drugą salę tematyczną na dzisiejszy

wieczór. Będzie to pokój bez rozmów o OpenAI. Do zobaczenia!”<sup>6</sup>. Ostatecznie niewiele osób z niego skorzystało. Większość chciała rozmawiać o OpenAI.

Tego popołudnia Brockman ogłosił, że na znak protestu odchodzi. Nadella z Microsoftu, który był wściekły, że o zwolnieniu Altmana dowiedział się zaledwie kilka minut przed opublikowaniem komunikatu, zamieścił starannie przygotowany tweet: „Mamy długoterminową umowę z OpenAI, która zapewnia nam pełny dostęp do wszystkiego, czego potrzebujemy, by realizować nasz program innowacji i ekscytujący plan rozwoju produktów. Pozostajemy zaangażowani w nasze partnerstwo i wspieramy Mirę oraz zespół”<sup>7</sup>.

Podczas gdy plotki dalej się rozprzestrzeniały, pojawiła się informacja, że z firmy odeszło trzech starszych naukowców: Jakub Pachocki i Szymon Sidor, którzy należeli do osób z najdłuższym stażem w OpenAI, oraz Aleksander Mądry, urlopowany profesor MIT, który niedawno dołączył do start-upu. Ich odejście jeszcze bardziej zaniepokoiło pracowników OpenAI, ponieważ utrata kierownictwa i najzdolniejszych naukowców mogła wystraszyć inwestorów i wstrzymać sprzedaż akcji lub, co gorsza, doprowadzić do upadku firmy. Podczas imprezy pracownicy stawali się coraz bardziej przygnębieni i poruszeni. Odwołanie sprzedaży akcji odebrałoby im znaczną część korzyści finansowych wynikających z ciężkiej pracy, a upadek firmy zniweczyłby wiele obietnic i wysiłków.

Tego samego wieczoru członkowie zarządu i kierownictwa firmy odbyli serię coraz bardziej wrogich spotkań. Po zebraniu z pracownikami załamała się fałszywa narracja o jedności Sutskvera i innych liderów. Wielu członków kierownictwa, którzy siedzieli obok niego podczas transmisji na żywo, było prawie tak samo zaskoczonych jak reszta pracowników, ponieważ

dowiedzieli się o zwolnieniu Altmana na chwilę przed ogłoszeniem tej decyzji. Rozgniewani słabymi wynikami Sutskevera zażądali spotkania z resztą zarządu<sup>8</sup>. Około tuzina członków kierownictwa, w tym Murati i Lightcap, zebrało się w sali konferencyjnej w siedzibie firmy.

Sutskever połączył się z nimi wirtualnie, podobnie jak trzech niezależnych dyrektorów: Adam D'Angelo, współzałożyciel i dyrektor generalny platformy pytań i odpowiedzi Quora, Tasha McCauley, przedsiębiorczyni i starsza specjalistka do spraw zarządzania w think tanku RAND, oraz Helen Toner, urodzona w Australii badaczka z innego think tanku, CSET (Center for Security and Emerging Technology) Uniwersytetu Georgetown.

W obliczu lawiny pytań czterech członków zarządu wielokrotnie unikało dalszych wyjaśnień, powołując się na to, że zobowiązali się do zachowania poufności. Kilku liderów wyraźnie się rozgniewało. „Twierdzicie, że Sam jest niegodny zaufania” – powiedziała ze złością Anna Makanju, wiceprezesa do spraw globalnych, która często towarzyszyła Altmanowi w podróżach, podczas których roztaczał swój urok. „To zupełnie nie odpowiada naszym doświadczeniom”.

Zgromadzeni liderzy wywierali presję na zarząd, by ten podał się do dymisji, grożąc swoim odejściem, jeśli ich żądanie nie zostanie natychmiast spełnione. Jason Kwon, dyrektor do spraw strategii, prawnik, który wcześniej pełnił funkcję głównego radcy prawnego OpenAI, podniósł stawkę. Stwierdził, że jeśli zarząd nie poda się do dymisji, złamie prawo, ponieważ w przypadku upadku firmy byłoby to naruszenie obowiązków powierniczych. Członkowie zarządu nie zgodzili się z tym twierdzeniem. Utrzymywali, że przed podjęciem decyzji o zwolnieniu Altmana konsultowali się z prawnikami i działali zgodnie z wyznaczonymi obowiązkami. OpenAI nie było zwykłą firmą,

a jej zarząd nie był zwykłym zarządem. Miało ono wyjątkową strukturę, którą stworzył sam Altman, a która dawała zarządowi szerokie uprawnienia do działania w interesie nie tyle akcjonariuszy, ile misji: zapewnienia, że AGI, czyli ogólna sztuczna inteligencja, przyniesie korzyści ludzkości. Altman od dawna głosił, że możliwość zwolnienia go przez zarząd jest najważniejszym mechanizmem zarządzania. Toner podkreśliła tę kwestię: „Jeśli to działanie zniszczy firmę, może to być w rzeczywistości zgodne z jej misją”.

Kierownictwo przekazało jej słowa pracownikom. Stało się jasne, że Toner nie dba o to, czy zniszczy firmę. Niektórzy nawet doszli do wniosku, że taki był jej zamiar. Na myśl o utracie całego swojego kapitału jedna z osób obecnych na imprezie zaczęła płakać.

Następnego dnia, w sobotę 18 listopada, kilkadziesiąt osób, w tym pracownicy OpenAI, zebrano się w wartce 27 milionów dolarów rezydencji Altmana, by czekać na dalsze wiadomości<sup>9</sup>.

Trzej starsi naukowcy, którzy zrezygnowali z pracy, Pachocki, Sidor i Mądry, spotkali się z Altmanem i Brockmanem. Chcieli porozmawiać o reorganizacji firmy i kontynuowaniu pracy.

Wiadomość o tych rozmowach zwiększyła niepokój niektórych pracowników – nowy konkurent OpenAI mógłby pogłębić niestabilność w firmie. W innych wstąpiła nadzieja: jeśli Altman rzeczywiście założyłby nowe przedsięwzięcie, odeszliby wraz z nim. Pozostali członkowie kierownictwa OpenAI wyznaczyli zarządowi termin do godziny siedemnastej czasu pacyficznego. Do tego czasu miał przywrócić Altmana do pracy i złożyć dymisję. Jeśli tego nie uczyni, nastąpi masowy exodus pracowników.

Członkowie zarządu odmówili. Przez cały weekend wydzwaniałi gorączkowo, czasami w środku nocy, do wszystkich osób

z listy kontaktów. W obliczu narastającego gniewu pracowników i inwestorów w związku ze zwolnieniem Altmana Murati nie chciała już pełnić funkcji tymczasowej dyrektorki generalnej. Trzeba było zastąpić ją kimś, kto pomógłby przywrócić stabilność, lub znaleźć nowych członków zarządu, którzy przeciwstawiliby się Altmanowi, gdyby rzeczywiście wrócił.

Tego wieczoru Jason Kwon wysłał notatkę do pracowników. „Nadal pracujemy nad rozwiązaniem i pozostajemy optymistami” – napisał. „Przez rozwiązanie rozumiemy przywrócenie Sama, Grega, Jakuba, Szymona i Aleksandra do pracy”<sup>10</sup>.

Altman opublikował na platformie X wpis w swoim charakterystycznym stylu, małymi literami: „bardzo kocham zespół openai”.

Dziesiątki innych pracowników zaczęły go retweetować, dodając emotikon serca.

W niedzielę Altman i Brockman zjawili się w biurze, by negocjować warunki swojego powrotu. W ciągu dnia dołączało do nich coraz więcej osób, które z niepokojem czekały na rozwój sytuacji. Większość pracowników, członków kierownictwa i zarządu nie spała od ponad trzydziestu sześciu godzin, wszystko zaczynało się ze sobą zlewać. Altman zamieścił na X-ie selfie, na którym stał z zaciśniętymi ustami i zmarszczonymi brwiami, trzymając w dłoni identyfikator gościa. „pierwszy i ostatni raz noszę coś takiego” – dodał w podpisie. Kierownictwo znów wyznaczyło na siedemnastą termin, w którym zarząd ma przywrócić Altmana na stanowisko i złożyć rezygnację.

Presja narastała ze wszystkich stron. Microsoft, inni inwestorzy OpenAI i potentaci z Doliny Krzemowej publicznie opowiedzieli się po stronie Altmana. Jedno ze źródeł przekazało mediom plan działania: jeśli decyzja zarządu nie zostanie

anulowana, nie tylko dojdzie do masowego odejścia pracowników, ale Microsoft wstrzyma dostęp do swojej infrastruktury komputerowej, a inwestorzy wniosą pozwy<sup>11</sup>. Połączenie tych czynników sprawi, że OpenAI bez Altmana upadnie.

Mimo to zarząd nadal się opierał. Około dwudziestej pierwszej, znacznie po upływie wyznaczonego terminu, Sutskever opublikował na Slacku długą wiadomość. Wynikało z niej, że Altman nie wraca, a nowym tymczasowym szefem OpenAI zostaje Emmett Shear, były dyrektor generalny Twitcha. Sutskever i Shear mieli przybyć do siedziby za pięć minut, by wygłosić przemówienie na temat nowej wizji firmy.

„Zarząd stanowczo podtrzymuje swoją decyzję jako jedyną drogę do realizacji i obrony misji OpenAI” – napisał Sutskever. „Mówiąc wprost, zachowanie Sama i brak transparentności w jego kontaktach z zarządem uniemożliwiły skuteczne nadzorowanie firmy w sposób, w jaki zarząd został do tego upoważniony”<sup>12</sup>.

Slack natychmiast zapelniał się dziesiątkami gniewnych odpowiedzi pracowników.

„To jakaś jebana armia?”

„Bredzisz”.

„Emmett nie będzie dyrektorem generalnym niczego”.

Około dwustu pracowników wyszło z biura, by zbojkotować przemówienie. Murati wyprowadziła kadrę kierowniczą z budynku. Kiedy Shear przyjechał z Sutskeverem, na widowni pozostało tylko kilkanaście osób.

Anna Brockman, żona Grega, podeszła do Sutskevera, który cztery lata wcześniej udzielił im ślubu cywilnego. Ze łzami w oczach rzuciła mu się na szyję i błagała, by ponownie rozważył swoje stanowisko<sup>13</sup>.

Wielu pracowników, którzy opuścili biuro, zatrzymało się w domach kolegów, by przeczekać noc, setki z nich dołączyły do grupy na Signalu, by zdobyć aktualne informacje. Późnym wieczorem Nadella ogłosił, że zatrudnia Altmana i Brockmana do kierowania nowym działem sztucznej inteligencji. Szybko rozszła się wieść, że każdy, kto chce dołączyć do Altmana, ma zagwarantowaną pracę w Microsoftzie.

Wiadomość ta odmieniła nastroje. Strach przerodził się w bunt. Z poczuciem, że mają plan awaryjny, pracownicy zyskali nową siłę, pozwalającą sprzeciwić się zarządowi i Shearowi. W domu jednego z nich, wypełnionym ponad setką pracowników OpenAI, kadra kierownicza i starsi naukowcy napisali list otwarty, który miał wzmóc presję na zarząd. Powtórzyli w nim z jeszcze większą siłą, że jeśli Altman nie zostanie przywrócony na stanowisko, a zarząd nie poda się do dymisji, wszyscy mogą natychmiast odejść i dołączyć do Microsoftu.

Grupa starała się rozpowszechnić list jak najszerzej, publikując go na różnych prywatnych kanałach i dzwoniąc do pracowników, którzy nie byli obecni, z prośbą, by go podpisali. Gdy liczba podpisów osiągnęła masę krytyczną, dołączyło do nich wielu innych pracowników, którzy chcieli uniknąć pytań o to, dlaczego nie wzięli w tym udziału. W ciągu dwudziestu czterech godzin list podpisało ponad siedmiuset spośród około siedmiuset siedemdziesięciu pracowników. Dziesiątki z nich wysłały identyczne maile do zarządu w krótkich odstępach czasu. Masowo zamieszczali na X-ie tę samą wiadomość: „OpenAI jest niczym bez swoich pracowników”.

A potem, w środku nocy, wszyscy zobaczyli pod listem nazwisko Sutskevera.

W poniedziałek rano odniósł się do tego publicznie. „Głęboko żałuję swojego udziału w działaniach zarządu” – napisał na X-ie.

„Nigdy nie chciałem zaszkodzić OpenAI. Kocham wszystko, co razem stworzyliśmy, i zrobię wszystko, co w mojej mocy, by ponownie zjednoczyć firmę”.

We wtorek 21 listopada członkowie kierownictwa zadzwonili z domu Altmana do zarządu. Po pięciu dniach wszyscy byli wyczerpani z powodu braku snu. Wielkimi krokami zbliżało się Święto Dziękczynienia, a desperacja po obu stronach w końcu otworzyła drogę do porozumienia.

W ciągu dnia wszyscy zaczęli poważnie rozważać różne konfiguracje.

Altman i Brockman, którzy początkowo stanowczo domagali się powrotu do OpenAI i miejsc w zarządzie, ostatecznie zgodzili się z nich zrezygnować. Zarząd, nie widząc możliwości utrzymania firmy bez Altmana, ostatecznie zgodził się na jego powrót.

Późnym wieczorem uzgodniono obsadę trzech niezależnych stanowisk w zarządzie. D'Angelo pozostał, Toner i McCauley ustąpiły, a ich miejsca zajęli Bret Taylor, były współprezes Salesforce i dyrektor techniczny Facebooka, oraz Larry Summers, były sekretarz skarbu i rektor Harvardu. W ramach porozumienia nowy zarząd miał ostatecznie powołać kolejnych członków, a Altman poddać się dochodzeniu.

Uzgodniono również, że obecnie najważniejsze dla firmy jest pokazanie jedności, stabilności i pojednania. Dwa dni później Altman opublikuje na X-ie wiadomość: „właśnie spędziłem kilka naprawdę miłych godzin z @adamangelo. szczęśliwego święta dziękczynienia od naszych rodzin dla waszych 🍷”. Dziesięć dni później Brockman zamieści na X-ie zdjęcie, na którym on i Sutskever obejmują się, uśmiechając się szeroko. W siedzibie firmy artysta rezydent podłączy generator obrazów

OpenAI DALL-E do kolorowej drukarki, by stworzyć małe wielobarwne naklejki w kształcie serca<sup>14</sup>. Obok drukarki znajdzie się gigantyczne różowe serce z napisem „OpenAI jest niczym bez swoich pracowników”.

W grudniu Altman opisał to doświadczenie Trevorowi Noah w jego podcaście jako drugi najgorszy moment w swoim życiu, zaraz po śmierci ojca. W następnym miesiącu, w styczniu, postępowanie przetargowe zostanie zakończone, a wartość OpenAI wyniesie 86 miliardów dolarów.

Ale to wszystko miało dopiero nastąpić. We wtorek wieczorem 21 listopada świętowano. Po ogłoszeniu powrotu Altmana pracownicy tłumnie wrócili do biura, gdzie padali sobie w ramiona, płakali i puszczały głośno muzykę. W pewnym momencie ktoś włączył wytwornicę dymu<sup>15</sup>. U uruchomił się alarm przeciwpożarowy, ale wszyscy dalej się bawili.

Brockman zrobił grupowe selfie, zdjęcie przepełnione ekstatyczną, radosną euforią z powodu pomyślnego końca kryzysu. Opublikował je na X-ie z podpisem: „wracamy z impetem”<sup>16</sup>.



Komunikat o dymisji Altmana został opublikowany, gdy byłam w trakcie przeprowadzania wywiadu na potrzeby tej książki. Wyciszyłam telefon, nie mając pojęcia o chaotycznym tygodniu, który miał nadejść. Dwadzieścia minut później dotknęłam ekranu, by sprawdzić godzinę, i zobaczyłam mnóstwo nieodebranych powiadomień. Tak rozpoczęły się te niejasne, pełne adrenaliny dni, podczas których próbowałam zrozumieć, co się dzieje.

W ciągu następnych tygodni przyjaciele, rodzina i media dziesiątki razy pytali mnie, co to wszystko oznacza, jeśli w ogóle

coś oznacza. Czy te przepychanki były tylko rozrywką? A może miały konsekwencje dla reszty z nas? Śledziłam OpenAI już od pięciu lat. W 2019 roku stałam się pierwszą dziennikarką, która uzyskała szeroki dostęp do firmy i stworzyła jej pierwszy profil. Dla mnie te wydarzenia nie były tylko błahą walką o władzę w Dolinie Krzemowej. Ten dramat uwypuklił jedno z najpilniejszych pytań naszego pokolenia: jak zarządzać sztuczną inteligencją?

AI jest jedną z najbardziej znaczących technologii tej epoki. W ciągu nieco ponad dziesięciu lat zreformowała podstawy internetu, stając się wszechobecnym pośrednikiem w działaniach cyfrowych. W tej chwili znajduje się na dobrej drodze do zmiany wielu kluczowych funkcji społecznych, od opieki zdrowotnej po edukację, od prawa po finanse, od dziennikarstwa po rząd. Przyszłość sztucznej inteligencji – kształt, jaki przybierze ta technologia – jest nierozzerwalnie związana z naszą przyszłością. Pytanie o to, jak nią zarządzać, jest więc tak naprawdę pytaniem o to, jak zapewnić, że nasza przyszłość będzie lepsza, a nie gorsza.

Od samego początku OpenAI kreowało się na śmiały eksperyment, mający odpowiedzieć na to pytanie. Zostało założone przez grupę, w której skład wchodził Elon Musk i Sam Altman, a także inni miliarderzy, tacy jak Peter Thiel, by być czymś więcej niż tylko laboratorium badawczym lub firmą. Założyciele zadeklarowali radykalne zaangażowanie w rozwój tak zwanej ogólnej sztucznej inteligencji (ang. *artificial general intelligence*, w skrócie AGI), którą opisywali jako najpotężniejszą formę sztucznej inteligencji, jaką kiedykolwiek widziano, nie dla korzyści finansowych akcjonariuszy, ale dla dobra ludzkości.

W tym celu Musk i Altman założyli organizację non profit i przeznaczyli na jej działalność miliard dolarów. Nie miała

## Imperium sztucznej inteligencji

ona zajmować się produktami komercyjnymi, ale poświęcić się całkowicie badaniom, kierując się wyłącznie najczystszyimi intencjami – stworzeniem formy AGI, która wyznaczyłaby drogę ku globalnej utopii, a nie jej przeciwieństwa. Musk i Altman zobowiązali się również do dzielenia się jak największą ilością wyników badań i współpracy z innymi organizacjami. Jeśli celem było czynienie dobra dla świata, kluczowe znaczenie miała otwartość – stąd nazwa OpenAI – oraz demokratyczny udział w rozwoju technologii. Kilka lat później członkowie kierownictwa posunęli się jeszcze dalej, składając obietnicę poświęcenia samych siebie, jeśli zajdzie taka potrzeba. „Obawiamy się, że późny etap rozwoju AGI przekształci się w wyścig, podczas którego nie będzie czasu na podjęcie odpowiednich środków bezpieczeństwa” – napisali. Jeśli próba stworzenia AGI przez kogoś innego przewyższy postępy OpenAI, „zobowiązujemy się zaprzestać konkurencji i zacząć wspierać ten projekt”.

Jednak jeszcze zanim zaczęłam tworzyć profil OpenAI, zaangażowanie w te ideały szybko osłabło. Zaledwie półtora roku po rozpoczęciu działalności kierownictwo laboratorium zdało sobie sprawę, że droga, którą chce podążać, będzie wymagała ogromnych nakładów finansowych. Musk i Altman, którzy do tej pory jako współprezesi nie byli zbyt aktywni, próbowali objąć stanowisko dyrektora generalnego. Wygrał Altman. Musk opuścił organizację na początku 2018 roku, zabierając ze sobą swoje pieniądze. Z perspektywy czasu ten rozłam był pierwszym poważnym sygnałem, że OpenAI to w rzeczywistości nie projekt altruistyczny, ale raczej oparty na ego.

Utrata głównego sponsora pogrążyła OpenAI w niepewności finansowej. Aby wypełnić tę lukę, Altman przeformułował jego strukturę prawną. W ramach organizacji non profit stworzył komercyjną spółkę OpenAI LP, której zadaniem było pozyskiwanie

kapitału, komercjalizacja produktów i zapewnianie zwrotów inwestorom, podobnie jak w przypadku każdej innej firmy. Cztery miesiące później, w lipcu 2019 roku, OpenAI ogłosiło nowego inwestora, który zainwestował w nią miliard dolarów: giganta oprogramowania i dostawcę usług w chmurze, firmę Microsoft.

W sierpniu 2019 roku po raz pierwszy odwiedziłam biura OpenAI. Po trzech dniach spędzonych wśród pracowników i dziesiątkach wywiadów zauważyłam, że eksperyment z idealistycznym zarządzaniem zaczyna się rozpadać. Pod wpływem odurzającej władzy, jaką daje kontrola nad tak przełomową technologią, firma stała się konkurencyjna, tajemnicza i zamknięta w sobie, wręcz pełna lęku przed światem zewnętrznym. Zniknęły pojęcia transparentności i demokracji, poświęcenia i współpracy. Kierownictwo OpenAI miało jedną obsesję: jako pierwsze stworzyć ogólną sztuczną inteligencję i ukształtować ją na własny obraz.

W ciągu następnych czterech lat OpenAI stało się wszystkim tym, czym kiedyś obiecywało nie być: organizacją non profit tylko z nazwy, która agresywnie komercjalizuje produkty takie jak ChatGPT i dąży do osiągnięcia niespotykanych dotąd wycen. Stało się jeszcze bardziej tajemnicze, nie tylko ograniczając dostęp do własnych badań, ale także zmieniając normy w całej branży, by uniemożliwić publiczną kontrolę znacznej części rozwoju sztucznej inteligencji. Rozpoczęło zacięty wyścig, przed którym ostrzegało, znacznie przyspieszając komercjalizację i wdrażanie tej technologii bez usuwania jej wad i niebezpiecznych sposobów, w jakie może ona wzmacniać i wykorzystywać podziały w naszym społeczeństwie. W tym czasie konflikty między kierownictwem a pracownikami stawały się coraz bardziej zacięte, ponieważ różne grupy wewnątrz firmy dążyły do przejęcia kontroli i kształtowania OpenAI zgodnie z własną wizją.

**Imperium sztucznej inteligencji**

Odwołanie i przywrócenie Altmana w listopadzie 2023 roku stanowiło ostateczny dowód na to, że eksperyment z zarządzaniem zakończył się niepowodzeniem. Nie tylko dlatego, że zarząd OpenAI ugiął się pod presją interesów finansowych, likwidując ostatnią pozostałość altruistycznej fasady organizacji. Wszystko to pokazało w pełni, jak bardzo walka o władzę między elitami z Doliny Krzemowej kształtuje przyszłość sztucznej inteligencji. Nawet gdyby wydarzenia potoczyły się inaczej i zarządowi udało się zastąpić Altmana, nic nie zmieniłoby faktu, że tak ważna decyzja została podjęta za zamkniętymi drzwiami. Poza niewielką grupą bajecznie bogatych technooptymistów, ich zaciekłymi ideologicznymi rywalami i wartym wiele miliardów dolarów gigantem technologicznym nikt – nawet pracownicy OpenAI – nie miał pojęcia, jak potoczą się dalsze losy firmy.

Zacząłam pisać o sztucznej inteligencji na długo przed tym, zanim OpenAI i ChatGPT stały się synonimami tej technologii. Obserwowałam jej ewolucję, która odbywała się poprzez chaotyczny proces badań naukowych i innowacji, gdy naukowcy testowali nowe pomysły, prezentowali swoje największe sukcesy na popularnych konferencjach i wdrażali je za pomocą produktów największych światowych firm, takich jak Google, Facebook, Alibaba i Baidu.

Przeczytałam setki artykułów naukowych i przeprowadziłam wywiady z naukowcami, inżynierami i kadrą kierowniczą, by zrozumieć ich światopogląd i decyzje – oraz to, jak wpłynęły one na projektowanie i zastosowanie tej technologii\*. Podczas

---

\* Uwaga dotycząca konwencji publikacji prac naukowych w dziedzinie sztucznej inteligencji i ich recenzowania: badacze zajmujący się sztuczną inteligencją często zamieszczają swoje prace bezpośrednio w internecie, w bezpłatnym i otwartym repozytorium o nazwie arXiv (wymawiane jak *archive*) i dopiero wiele miesięcy lub lat później przedstawiają je do recenzji

gdy wpływ sztucznej inteligencji stawał się coraz większy, śledziłam nieznaczne i ogromne zmiany, jakie wprowadziła ona w życiu ludzi i społeczności na całym świecie. Podróżowałam po pięciu kontynentach, by wysłuchać relacji na temat doświadczeń z nią związanych. W Kolumbii i Kenii poznałam ludzi, którzy w obliczu kryzysu gospodarczego zajęli się etykietowaniem danych dla branży sztucznej inteligencji, ale warunki ich pracy przypominały niewolnictwo. W Arizonie i Chile spotykałam się z lokalnymi politykami i aktywistami zaniepokojonymi rosnącymi centrami danych, które pochłaniają cenne zasoby wody.

Dzięki swoim reportażom rozumiałam dwie rzeczy: sztuczna inteligencja to technologia przybierająca wiele form. W rzeczywistości jest to wiele technologii, które zmieniają się i ewoluują nie tylko z wykorzystaniem rozwoju technicznego, ale także pod wpływem ideologicznych motywacji osób, które je tworzą, oraz trendów marketingowych i komercjalizacji. Choć obecnie w centrum uwagi znajdują się ChatGPT i inne tak zwane duże modele językowe lub generatywne aplikacje AI, stanowią one tylko jeden z przejawów sztucznej inteligencji, który uosabia szczególny i niezwykle wąski pogląd na to, jak wygląda świat i jak powinien wyglądać. Pojawienie się tej formy AI nie było nieuniknione – stanowiła ona zwieńczenie tysięcy subiektywnych wyborów dokonanych przez ludzi, którzy mieli władzę decyzyjną. Na podobnej zasadzie nie jest z góry przesądzone istnienie przyszłych generacji technologii AI. Powraca jednak pytanie, kto będzie decydował o ich kształcie.

---

podczas konferencji lub przed publikacją w czasopiśmie albo w ogóle się tym nie przejmują. Praktyka ta stała się tak powszechna, że wielu autorów cytuje prace na podstawie ich znaczenia, a nie tego, czy doczekały się one recenzji. W tej książce postępuję tak samo. Przypisy końcowe wskazują, które artykuły nie doczekały się recenzji i są tylko preprintami.

Inną rzeczą, której się nauczyłam, jest to, że obecne formy sztucznej inteligencji i trajektoria jej rozwoju zmierzają w niepokojącym kierunku. Na pierwszy rzut oka generatywna sztuczna inteligencja jest ekscytująca: to kreatywna pomoc podczas burzy mózgow lub tworzenia tekstów, towarzysz rozmów do późnych godzin nocnych, który pozwala uniknąć samotności, narzędzie, które być może pewnego dnia będzie tak skuteczne w zwiększaniu produktywności, że poprawi wyniki gospodarcze. Jednak podobnie jak kiedyś uważaliśmy Facebooka za miejsce służące jedynie do publikowania zdjęć z wakacji i nawiązywania kontaktów z dawno niewidzianymi przyjaciółmi ze szkoły podstawowej lub do wywoływania pozytywnych i transformacyjnych ruchów społecznych, tak i w tym przypadku pod elegancją, urzekającą powierzchnią kryje się coś więcej, niż można dostrzec na pierwszy rzut oka. Pod tą maską generatywne modele sztucznej inteligencji są monstrami, składającymi się z niewyobrażalnych ilości danych, mocy obliczeniowej i zasobów naturalnych. GPT-4 jest według niektórych szacunków ponad 15 tysięcy razy większy niż jego pierwsza generacja, GPT-1, wydana pięć lat wcześniej. Coraz większe koszty ludzkie i materialne dotyczą szerokich rzesz społeczeństwa, zwłaszcza grup najbardziej zagrożonych, które spotykałam na całym świecie, niezależnie od tego, czy są to pracownicy i mieszkańcy wsi na globalnej Północy, czy ubogie społeczności na globalnym Południu – wszyscy cierpią z powodu nowego poziomu niepewności. Rzadko kiedy odczuwają oni jakiegokolwiek korzyści płynące z tak zwanej rewolucji technologicznej – korzyści z generatywnej sztucznej inteligencji mają głównie najbogatsi.

Przez lata znalazłam tylko jedną metaforę, która oddaje naturę tych potężnych graczy na rynku sztucznej inteligencji: imperia. Podczas długiej ery europejskiego kolonializmu imperia

przejmowały i wydobywały zasoby, które nie należały do nich, oraz wykorzystywały pracę podbitych ludów do wydobywania, uprawiania i przetwarzania tych zasobów w celu własnego wzbogacenia. Propagowały rasistowskie, dehumanizujące idee wyższości i nowoczesności, by usprawiedliwić – a nawet skłonić podbite narody do ich zaakceptowania – naruszenie suwerenności, kradzież i podporządkowanie. Swoje dążenie do władzy uzasadniały potrzebą konkurowania z innymi imperiami – w wyścigu zbrojeń wszystkie chwytaki są dozwolone. Koniec końców służyło to umocnieniu władzy każdego imperium oraz napędzaniu jego ekspansji i postępu. Mówiąc prościej, imperia gromadziły niezwykle bogactwa, narzucając kolonialny porządek świata, kosztem wszystkich innych.

Imperium sztucznej inteligencji nie ucieka się do tak jawnej przemocy i brutalności. Jednak również ono przejmuje i wydobywa cenne zasoby, by realizować swoją wizję AI: dzieła artystów i pisarzy, dane niezliczonych osób dzielących się w internecie swoimi doświadczeniami i obserwacjami, ziemię, energię i wodę niezbędne do utrzymania i obsługi ogromnych centrów danych i superkomputerów. Nowe imperia wykorzystują pracę ludzi na całym świecie do czyszczenia, zestawiania i przygotowywania danych, które następnie przekształcają w lukratywne technologie sztucznej inteligencji. Przedstawiają kuszące wizje nowoczesności i podkreślają potrzebę pokonania innych imperiów, by ukryć naruszenie prywatności, kradzieże i katastrofalną automatyzację dużych obszarów znaczących możliwości gospodarczych.

W tej chwili to właśnie OpenAI przewodzi w wyścigu ku współczesnemu kolonialnemu porządkowi świata. W dążeniu do amorficznej wizji postępu jego agresywne dążenie do przekraczania granic ustanowiło zasady nowej ery rozwoju sztucznej

## Imperium sztucznej inteligencji

inteligencji. Obecnie każdy gigant technologiczny stara się prześcignąć innych pod względem skali, wydając kwoty tak astronomiczne, że nawet on sam stara się redystrybuować i konsolidować swoje zasoby. Mniej więcej w tym samym czasie, gdy Microsoft zainwestował 10 miliardów dolarów w OpenAI, zwolnił 10 tysięcy pracowników, by obniżyć koszty. Po tym, jak Google przekonało się, że OpenAI je wyprzedza, scentralizowało swoje laboratoria AI w Google DeepMind. Gdy Baidu usiłowało opracować odpowiednik ChataGPT, pracownicy zajmujący się rozwojem technologii AI służącej do opracowywania leków musieli zawiesić swoje badania i oddać swoje chipy, by zamiast tego zająć się pracami nad chatbotem<sup>17</sup>. Obecny paradygmat AI dławi również alternatywne ścieżki rozwoju tej technologii. Liczba niezależnych badaczy niezwiązanych z branżą technologiczną lub nieotrzymujących od niej finansowania gwałtownie spadła, zmniejszając różnorodność pomysłów w tej dziedzinie, które nie są związane z krótkoterminowymi korzyściami komercyjnymi. Firmy, które niegdyś inwestowały w rozległe badania, nie mogą sobie już na to pozwolić ze względu na koszty rozwoju generatywnej sztucznej inteligencji. Młodsze pokolenia naukowców dostosowują się do nowego status quo, by zwiększyć swoje szanse na zatrudnienie. To, co kiedyś było bezprecedensowe, stało się normą.

Owe imperia nigdy nie były tak bogate jak teraz. Kiedy w styczniu 2025 roku kończyłam pisać tę książkę, wartość OpenAI sięgała 157 miliardów dolarów. Konkurencyjna firma Anthropic była bliska zawarcia umowy, która wyceniała ją na 60 miliardów dolarów. Po nawiązaniu współpracy z OpenAI Microsoft potroił swoją kapitalizację rynkową do ponad 3 bilionów dolarów. Od czasu pojawienia się ChataGPT kapitalizacja rynkowa sześciu największych gigantów technologicznych wzrosła

łącznie o 8 bilionów dolarów<sup>18</sup>. Jednocześnie pojawia się coraz więcej wątpliwości co do prawdziwej wartości ekonomicznej generatywnej sztucznej inteligencji. W czerwcu 2024 roku w raporcie Goldman Sachs zauważono, że wydatki na rozwój tej technologii mają osiągnąć bilion dolarów w ciągu kilku lat, mimo że jak dotąd „nie ma się ona czym pochwalić”<sup>19</sup>. W następnym miesiącu badanie przeprowadzone przez The Upwork Research Institute wśród 2,5 tysiąca pracowników na całym świecie wykazało, że chociaż 96 procent liderów kadry kierowniczej spodziewało się, że generatywna sztuczna inteligencja zwiększy produktywność, 77 procent pracowników faktycznie korzystających z tych narzędzi zgłaszało, że zamiast tego zwiększają one ich obciążenie pracą – wynikało to w pewnej mierze z ilości czasu poświęcanego na przeglądanie treści generowanych przez sztuczną inteligencję, a po części z rosnących wymagań przełożonych dotyczących wykonywania większej ilości pracy<sup>20</sup>. W listopadowym artykule Bloomberga, w którym zreasumowano finansowe skutki generatywnej sztucznej inteligencji, redaktorki Parmy Olson i Carolyn Silverman zwięźle podsumowały, że dane „budzą niepokój: ta rzekomo rewolucyjna technologia może nigdy nie spełnić obietnicy dużej transformacji gospodarczej, a zamiast tego po prostu skoncentrować więcej bogactwa na szczycie”<sup>21</sup>.

Tymczasem reszta świata zaczyna się załamywać pod ciężarem ogromnych kosztów ludzkich i materialnych nowej ery. Pracownicy w Kenii, którzy odfiltrowywali przemoc i mowę nienawiści z technologii OpenAI, w tym ChataGPT, otrzymywali głodowe pensje. Artyści są zastępowani przez te same modele sztucznej inteligencji, które zostały zbudowane na podstawie ich prac bez ich zgody i wynagrodzenia. Branża dziennikarska ulega atrofii, ponieważ sztuczna inteligencja generuje coraz

## Imperium sztucznej inteligencji

większą ilość dezinformacji. Na naszych oczach powtarza się stara historia – a to dopiero początek.

OpenAI nie zwalnia tempa. W dalszym ciągu dąży do działań na większą skalę dzięki niezrównanym zasobom, a reszta branży podąża za nim. Żeby stłumić rosnące obawy dotyczące obecnej wydajności generatywnej sztucznej inteligencji, Altman coraz głośniej trąbi o przyszłych korzyściach płynących z AGI. W poście na blogu z września 2024 roku ogłosił, że wkrótce nadejdzie „era inteligencji”, charakteryzująca się „ogromnym dobrobytem”, a superinteligencja pojawi się być może już za „kilka tysięcy dni”. „Wierzę, że przyszłość będzie tak świetlana, że w tej chwili nikt nie jest w stanie jej opisać” – stwierdził. „Chociaż będzie to następowało stopniowo, zdumiewające sukcesy – naprawa klimatu, zbudowanie kolonii kosmicznej i odkrycie wszystkich tajemnic fizyki – w końcu staną się rzeczywistością”<sup>22</sup>. W tej chwili AGI jest w dużej mierze retoryką – fantastyczną, uniwersalną wymówką dla OpenAI, by nadal dążyć do pomnażania bogactwa i coraz większej władzy. Niewiele innych firm dysponuje porównywalnym kapitałem, pozwalającym inwestować w alternatywne opcje. OpenAI i garstka jego konkurentów będą mieli oligopol na technologię, którą sprzedają jako klucz do przyszłości; każdy – czy to firma, czy rząd – kto chce mieć udział w tej wizji, będzie musiał polegać na imperiach, które ją zapewnią.

Istnieje inna droga. Sztuczna inteligencja nie musi być taka jak dzisiaj. Nie musimy godzić się na jak największą skalę i konsumpcję, by osiągnąć postęp i rozwój. Wiele z tego, czego faktycznie potrzebuje nasze społeczeństwo – lepsza opieka zdrowotna i edukacja, czyste powietrze i woda, szybsze odejście od paliw kopalnych – może być wspierane i rozwijane dzięki znacznie mniejszym modelom sztucznej inteligencji i różnorodnym innym rozwiązaniom. Sama sztuczna inteligencja nie

wystarczy – potrzebna będzie również większa spójność społeczna i globalna współpraca, czyli niektóre z elementów kwestionowanych przez obecną wizję rozwoju AI.

Jednak imperia sztucznej inteligencji nie oddadzą swojej władzy tak łatwo. Musimy odzyskać kontrolę nad przyszłością tej technologii. Znajdujemy się w kluczowym momencie, w którym jest to jeszcze możliwe. Tak jak dawne imperia ostatecznie upadły, ustępując miejsca bardziej inkluzywnym formom rządów, tak i my możemy wspólnie kształtować przyszłość sztucznej inteligencji. Decydenci polityczni mogą wdrożyć surowe zasady dotyczące prywatności danych i transparentności oraz zaktualizować przepisy odnoszące się do ochrony własności intelektualnej, by przywrócić ludziom kontrolę nad ich danymi i pracą. Organizacje zajmujące się prawami człowieka mogą promować międzynarodowe normy i przepisy dotyczące pracy, by zapewnić osobom zajmującym się etykietowaniem danych gwarantowane minimalne wynagrodzenie i humanitarne warunki pracy, a także wzmocnić prawa pracownicze i zagwarantować dostęp do godziwych możliwości ekonomicznych we wszystkich sektorach i branżach. Agencje finansujące badania mogą wspierać różnorodność w badaniach nad sztuczną inteligencją, by stworzyć zupełnie nowe możliwości zastosowania tej technologii. Wreszcie, wszyscy możemy przeciwstawić się narracji przedstawianej przez OpenAI i branżę sztucznej inteligencji, która ma na celu ukrycie rosnących kosztów społecznych i środowiskowych tej technologii za nieuchwytną wizją postępu.